Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 39 — Rok VII. Kraków, Niedziela 17 lutego 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Roman Dmowski o odbudowie Polski.

Kraków, 16 lutego.

Gazeta Warszawska rozpoczęła w dniu wczorajszym druk serji artykułów Romana Dmowskiego na temat: „Jak odbudowano Polskę". O motywach, które skłoniły Romana Dmowskiego do zabrania głosu w sprawie powyższej, pisze on co następuje:

Po zakończeniu wojny, z której wynieśliśmy własne państwo i po zawarciu pokoju, którym mocarstwa to państwo uznały — w literaturze politycznej różnych krajów zjawił się szereg książek, pisanych przez ludzi, którzy brali udział w wypadkach. Rzeczy te pisano w znacznej mierze pro domo sua, załatwiano w nich rachunki z przeciwnikami dnia wczorajszego; jeżeli zaś starano się w nich o zgodny z prawdą obraz zdarzeń i o bezstronne spostrzeżenia, to musiały one grzeszyć z konieczności brakiem perspektywy, proporcji w znaczeniu przypisywanem tym lub innym faktom i tendencjom, z powodu pisania na gorąco, patrzenia na rzeczy ze zbyt bliskiej odległości. Niemniej przeto rzeczy to pożyteczne, stanowiące duże źródło informacji dla współczesnych i cenny materjał dla przyszłego historyka.

Zwracano się do mnie wielokrotnie z żądaniem, żebym wstąpił w ślady autorów tych książek, żebym napisał o polityce polskiej podczas wojny, o warunkach w których działała, o drogach, które doprowadziły do powstania na nowo Państwa Polskiego. Rozumiałem, że ogółowi polskiemu należy się taka książka odemnie: znajomość świeżych dziejów odbudowania państwa jest konieczna nawet ze względów praktycznych, dla dalszej orjentacji politycznej, ja zaś, ze względu na mój osobisty udział w zdarzeniach, wiem o nich więcej, niż ktokolwiek. Tę książkę postanowiłem dać, nie spieszyłem się z nią wszakże, a to z całego szeregu względów.

Przedewszystkiem, sam chcę patrzeć na to, co się działo w tej wielkiej chwili dziejowej, z pewnej odległości, co jedynie pozwala należycie ocenić znaczenie poszczególnych zdarzeń, ich wzajemny stosunek, powiązać przyczyny i skutki.

Muszę pamiętać, że wypadki to zbyt nowe, że wielu ich uczestników pozostaje na arenie politycznej, zajmując odpowiedzialne stanowiska w swych państwach, a zatem nie wolno mi o nich i o ich działaniach mówić z taką swobodą, jaką ma historyk minionych czasów.

Postanowiłem też przeczekać, aż się u nas namiętności uspokoją, aż się tendencyjne kłamstwa i fałsze mimowolne, zrodzone z surowości pojęć i politycznej naiwności, same zdeprecjonują — ażeby książka moja nie była jednym z głosów w ogólnej kłótni.

Od ogłoszenia jej w dzisiejszych czasach odstraszało mię także to, że zmuszony w niej jestem do mówienia wiele o sobie, do pisania krytyki widowiska, w którem sam byłem aktorem. To nigdy nie jest przyjemne, zwłaszcza dziś, kiedy megalomanja jest chorobą epidemiczną, kiedy tylu ludzi rozdyma swoje „ja" i narzuca swą osobę uwadze ogółu. Wprowadza to bardzo niezdrowy pierwiastek w życie publiczne, zatruwa je i wypacza, i obowiązkiem ludzi, dbających o jego zdrowie, jest dziś raczej dawać przykład skromności, usuwać na drugi plan swoją osobę, nawet wtedy, gdy do tego szczególnego powołania nie mają...

To są przyczyny główne mego milczenia, na które narzekali życzliwi mi ludzie i z którego robili mi nieraz zarzut przeciwnicy.



Komisarz ludowy Rykow, wybrany jako następca zmarłego Lenina, objął władzę nad czerwoną Rosją



Komisarz ludowy Kamieniew, jeden z przybocznych doradców Lenina.

W ostatnich dniach, na tle sprawy, rozgrywającej się przed sądem, spór o dzieje powstania Państwa Polskiego wszczął się na nowo. Widzę z niego, że zrozumienie wypadków i działań, które nas doprowadziły do niepodległości, bardzo małe w ciagu pięciu lat naszego istnienia państwowego zrobiło postępy. Niewątpliwie, pochodzi to w znacznej mierze stąd, że nie wszyscy chcą zrozumieć, ale także stąd, że ludzie zamało wiedzą. I tu na mnie spada część winy.

Chcąc ją zmniejszyć, biorę pióro do ręki, by dać przynajmniej ogólny zarys tych świeżych dziejów, zanim uznam za możliwe ogłosić gruntowniejszy ich wykład.

——— o o o

Liczba akcjonarjuszy Banku Polskiego przekroczyła 4 tysiące.

Warszawa. (AW.).

Liczba akcjonarjuszów Banku Polskiego będzie niewątpliwie olbrzymia: już przedwczoraj sięgała ona cyfry 1.392 osoby, wczoraj zaś przybyło 1.007 akcjonarjuszów od grupy pracowników PKKP., którzy razem biorą 1.665 akcji.

Banki będą sprzedawać obce waluty

dla podpisujących akcje Banku Polskiego.

Konferencja premiera ze Związkiem Banków.

Warszawa. (AW.).

Onegdaj o godz. 3 popoł. Prezes Rady Ministrów Grabski przyjął przedstawicieli Rady Związku Banków, którzy chcieli uzyskać informacje o stanowisku ministra Skarbu w sprawie zapisów na akcje Banku Polskiego.

Między in. Prezes Ministrów poinformował przedstawicieli Związku Banków, że w celu ułatwienia subskrypcji osobom nie posiadającym walut i złota Min. Skarbu w dniach najbliższych zezwoli wszystkim bankom dewizowym na sprzedaż walut obcych z własnych zapasów banku za marki w wysokości 10 akcji na osobę. Jeżeli ktoś zechce nabyć więcej akcji do wysokości 100 sztuk, bank będzie mógł połowę potrzebnej sumy walut obcych sprzedać za marki pod warunkiem, że druga połowa zgłoszonej ilości akcji będzie nabyta za złoto.

Sprzedanych w ten sposób walut obcych nie wolno będzie do rąk klijentom banku, lecz bank będzie musiał przekazać je bezpośrednio komitetowi organizacyjnemu Banku Polskiego.

Całą ilość potrzebnych na ten cel walut obcych bank będzie obowiązany pokrywać z własnych zapasów, względnie z wolnego rynku bez uciekania się do pomocy PKKP.

Ułatwienie jakie wprowadza w ten sposób rząd leży w interesie szerokich sfer drobnych subskrybentów, równocześnie zaś zawarte w nim ograniczenia chronią rynek walutowy od zbyt gwałtownego i niebezpiecznego dla kursu marki popytu na waluty obce.

Banki będą obowiązane korzystać z danego im zezwolenia sprzedawania walut obcych za marki na zakup akcji Banku Polskiego tylko w okresie spokoju giełdowego, tj. w okresach kiedy podaż walut obcych przewyższać będzie ich zapotrzebowanie. Gdyby podaż walut obcych chwilowo była mniejsza niż popyt na nie, wówczas sprzedaż ta automatycznie byłaby wstrzymana.

Prace Komisji ekonomicznej.

Warszawa. (AW.).

Komisja ekonomiczna zajmie się obecnie sprawą konwencji arbitrażowej, oraz sprawami związanemi z ustaleniem wspólnej platformy w stosunkach handlowych z Rosją.

Giełda.

Kraków 16 lutego.

Zniżka akcji trwa w dalszym ciągu, na co składa się głównie brak gotówki a przez to i wzmożona podaż. Na giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany.

Kraków, 16 lutego.

Dolar	9,380.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	128
Korona czeska . .	268.000
Funt. szterl. . . .	
Frank franc. . . .	418.000
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 15 bm.	1,920.000
Frank złoty dla poczt. do 15 bm.	1,900.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 17 lutego	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,375—9.400: Londyn 40.800—40,500: Paryż 440: Zurych 1640—1635—1625: Wiedeń 132 do 133: Praga 270.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2100—2025
Impeks	120—115
Pharma (B. Jawornicki)	2500—2400
Polski Głob	450—400
Żegluga Polska	550—500
Zieleniewski	46500—46000
Parowozy	1950—1800
H. Cegielski Poznań	3000—2800
Trzebinia żelazo	3250—3150
Pocisk	5000
Górka	82500—81500
Siersza	26000—25750
Tepege	11900—11750
Polska Nafta	2275—2150
Pokucie	1700—1600
Strug	7700—7500
Syndykat Koszykarski Kraków	925—900
Trzebinia tłuszcze	19000
Krakus	7000
Porcelana Ćmielów	8600—8450
Fabryka cukru w Chodorowie	24500—23900
Elektrownia Siersza	1750—1725
Zakłady przemysłowe „Ryngraf"	1700
S. W. Niemojewski	2500
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	700
Bank Przemysłowy	2275—2100
Bank Hipoteczny	3200
Ziemski Bank Kredytowy	1525—1400
Powszechny Bank Kredytowy	450
Bank Komercjalny	500
Bank Związku Spółek Zarobk.	21000—21500
Rohn Zieliński	1800
A. Piasecki	5100
Chybie	50000—44000
Orthwein i Karasiński	1650—1600
Azot	2000

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 128—129.000, po 25 sztuk 120.000; Gazy wschodnie 75.000; Nitrat 1500—1100; Len 4900—4950; Węglówki 195—190: Lokomotywy 4000—3750: Nafta Krosno 16—14—15.000; Szkło Krosno 6.500 płacono; Gloria 1200 towar; Elektrownia na Sanie 770—800; Nobel 6300—6600; Bank kredytu polskiego 5000.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za 1 gram **złota czystego** 6,130.300 Mp: za 1 gram **srebra** 175.200 Mp

Za waluty złote: Dolar 9,225.000; Korona austr. 1,869; Marka niemiecka 2,197; jednostka Unji łac. 1,779; Korona skand. 2,471; Rubel 4,746; Funty ang. 44.888.000.

Monety srebrne: Dolar 4,213; Korona austr. 731.000; Marka niemiecka 876.000; Korona skand. 1,051: jednostka Unji łac. 731.000; Rubel 3,152.000; Szylling 916.000.

Warszawa, 16 lutego.

Dolary St. Zj.	9,350.000—9,300.000
Frank fran. . . .	410.000—408.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	264.500

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9,350—9,300; Londyn 40.350—39,850 Paryż 413 i trzy czwarte; Wiedeń 131.75—131; Praga 268—266; Włochy 404 i trzy czwarte; Szwajcarja 1,627—1,616 i pół do 1,618 i pół: Holandja 3,500—3.480.

Frank złoty 1,800; Bony złote 1.350—1.400: Miljonówka 750; Pożyczka złota 14—14.250—14,150; Pożyczka dolarowa 6—6.100.

Akcje: Cukrownia Chodorów 24— 23.000; H. Cegielski w Poznaniu 2800—2700—2800; Trzebinia 3400—3900; Pocisk 5250—5800; Parowozy 1900; Zieleniewski 45—47.000; Zawiercie 1.500.000; Żyrardów 1.125—1,200—1,175.000: Ćmielów 8500—8300; Polska Nafta 2200.

GIEŁDA LWOWSKA.

Bank Małopolski 2700; Bank Kredytowy 425; Bank Przemysłowy 2200—2225—2250; Bank Ziemski Kredytowy 1325—1300—1330; Chodorów 24600—24—24500; Chybie 50—50500—51000, drobne 65500—56000; Ćmielów 83—81—8000; Cegielski 2750—2700—2800—2825; Niemojewski 27—26—2625; Oikos 21—20500—21; Parowozy 2100—2000—2025; Pezet 950—930; Polska Nafta 2100—2150; Polskie T. Bud. 650; Siersza Elektrownia 26500; Zieleniewski 48500—49000.

PO GIEŁDZIE.

Azot 2500; Gazy zachodnie 42000—41700, drobne 43000: Gazy wschodnie 81—80—79000: Jaworzno 124000, drobne 134000; Gazociągi 875: Olkusz 4200—4100—4450; Przeworsk 1.300.000. Nitrat 1200.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Bank Małopolski 190.000: Gal. Bank Hipoteczny 267 tys.; Kolej północna 1.610.000; Cement Szczakowa 132 tys.; Browary Lwowskie 260.000: Siersza zakłady gór. 192.000: Silesia 63.000: Zieleniewski 360.000; Gal. Karpaty 425.100: Gal. Nafta 530.000: Schodnica 1,080.000: Rakszawa 110.000; Cement Goleszów 226.500: Mraźnica 175.000: Tepege 91.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.74 i trzy czwarte; Londyn 24.75; Paryż 25.37; Wiedeń 0.81; Praga 16.77 i jedna czwarta; Włochy 25.30; Belgja 21.92; Budapeszt 203 i pół; Sofja 432 i pół; Holandja 215; Chrystjanja 77 i jedna czwarta: Kopenhaga 91. Bukareszt 295: Berlin 128 i pół.

Jakie będą przyszłe monety polskie.

Monety srebrne wybite będą we Francji, bilonowe w Pradze, niklowe w Austrji.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Z kół zbliżonych do Ministerstwa Skarbu dowiadujemy się następujących szczegółów o przyszłych monetach metalowych polskich.

Srebrnych monet wartości 1 złotego polskiego, wybitych zostanie 13 milj. sztuk, monet 2 złotowych 6 milj. sztuk, czyli razem na sumę 25 milj. zł. pol. Monety te zostaną wybite, jak już donosiliśmy, we Francji.

Monety bilonowe bite będą w naszych zakładach menniczych na Pradze z żółtego metalu, sprowadzonego niedawno z Szwajcarji. Wybitych będzie 35 milj. sztuk po 2 grosze, 35 milj. sztuk po 5 groszy i 35 milj. sztuk po 10 gr. Dzienna produkcja wynosić będzie 400 tysięcy sztuk.

1 groszowe monety bronzowe wybite zostaną w wysokości 10 milj. sztuk.

Monety niklowe 20 gr. i 50 gr., pierwsze w ilości 25 milj. sztuk, drugie w ilości 12 milj. sztuk, wybite zostaną w zakładach przemysłowych Kruppa w Bernsdorfie w Austrji do dnia 1 maja br. O ile wiadomo, taką samą ilość monet firma Kruppa ma wybić w dalszych następnych 4 miesiącach.

Obrady nad sprawą bezpieczeństwa pracy.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W najbliższym czasie rozpocząć ma działalność przy ministerstwie pracy i opieki społecznej międzyministerjalna komisja dla spraw ochrony pracy.

Rozporządzenia tejże komisji, dotyczące spraw bezpieczeństwa pracy, będą miały moc obowiązującą po uzyskaniu aprobaty ze strony ministerstw: pracy i opieki społecznej oraz przemysłu i handlu.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele ministerstw: pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych.

o o o

Aresztowanie bojówki komunistycznej we Wsch. Małopolsce.

Lwów. (Tel. od nasz. kor.).

Władze policyjne, prowadząc rewizje w organizacjach ukraińskich komunistycznych w Tarnopolu wpadły na ślad istniejącej t. zw. „selańskiej rady", która tworzyła komunistyczne jaczejki i bojówki, mające wywołać rozruchy w Małopolsce Wschodniej.

Policja aresztowała 15 chłopów we wsi Czystyłowie koło Tarnopola, gdzie znajdowała się główna siedziba bojówek i jaczejek komunistycznych. Przywódca całej tej organizacji, Iwan Dobry, zdołał jednak zbiec do Rosji.

Sensacyjny proces wspólników

Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Prokuratura warszawska ukończyła już akt oskarżenia przeciw Maślińskiemu, Krasińskiemu, Czaplińskiemu i Klikemu, oskarżonym o należenie do tajnej organizacji terorystycznej i podrzucanie bomb razem z wojskowymi, Wieczorkiewiczem i Bagińskim. Akt oskarżenia sporządził prok. Rudnicki, który zapewne też wystąpi jako oskarżyciel publiczny w tej sprawie. Termin procesu jest przewidziany na pierwszą połowę marca.

Dwaj pierwsi oskarżeni są o dokonanie zamachu na uniwersytet warszawski, z art. 15 przepisów tymcz., grożącego karą śmierci.

o o o

Nowe Izby skarbowe

w Tarnopolu i Stanisławowie.

Mianowanie dyrektorów.

Lwów (Tel. wł.).

Ministerstwo skarbu, oddając dr. Weinfeldowi kierownictwo lwowskiej Izby skarbowej, poleciło mu przedewszystkiem zorganizowanie dwu nowych Izb, a to tarnopolskiej i stanisławowskiej. Organizacja tych Izb jest w toku, a obecnie zamianowani zostali dyrektorowie ich. Dyrektorem Izby skarbowej w Tarnopolu zamianowany został p. Leon Wacel, kierownik wydziału emerytalnego Izby skarbowej we Lwowie, zaś dyrektorem Izby stanisławowskiej p. Jan Godek, inspektor podatkowy w Przemyślu, b. poseł na Sejm konstytucyjny. Obaj wspomniani dyrektorowie, pod kierunkiem dra Weinfelda będą dalej organizować te dwie nowe Izby, urzędowanie zaś w tych Izbach rozpocznie się najwcześniej w dniu 1 kwietnia b. r. Dzięki podziałowi lwowskiej Izby skarbowej na trzy Izby zwiększy się sprawność aparatu skarbowego, a tem samem wzrosną dochody państwa ze wschodniej Małopolski, która dotychczas, mimo swe bogactwa naturalne, stała na szarym końcu.

O kapitał francuski dla banków polskich.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Pewne banki warszawskie starają się o nawiązanie ściślejszych węzłów z kapitałem francuskim. Celem przeprowadzenia pertraktacyj, przedstawiciele kilku poważniejszych banków warszawskich udali się do Paryża.

Przeciw manewrom na szkodę Skarbu.

Katowice (Tel. wł.).

Przy urzędzie wojewódzkim w Katowicach utworzona została komisja do badania kalkulacji cen węgla. Chodzi przedewszystkiem o zbadanie kalkulacji cen węgla, idącego z Gór. Śląska na wywóz, zwłaszcza do Niemiec.

Jak wiadomo, podatek węglowy, który płacą przemysłowcy węglowi, obliczony jest na podstawie ceny sprzedażnej węgla. Ponieważ zachodzą okoliczności, świadczące, że ceny te, zwłaszcza w stosunku do węgla, wywożonego do Niemiec, były fikcyjne, co odbijało się ujemnie na dochodach podatkowych skarbu z tego źródła, komisja będzie miała za zadanie ustalić ceny tego węgla i w ten sposób uchronić Skarb państwa od znacznych strat.

Ile zapłacą Włosi za dzierżawę kopalń?

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

W związku z wiadomością, podaną przez nas o wydzierżawieniu terenów węglowych w okolicy Rybnika włoskiemu towarzystwu, dowiadujemy się, iż czynsz dzierżawy, jaki towarzystwo to płacić ma na rzecz Skarbu Państwa, ma wynosić 10 miljonów lirów miesięcznie.

—o—

List otwarty do posłów sejmowych.

Warszawa. (AW.).

Zjazd właścicieli realności z całej Polski publikuje w Kurjerze Warszawskim list otwarty do posłów sejmowych, wzywających do **nieuchwalania** ustawy o ochronie lokatorów.

Warszawski skandal starogrecki.

Smutny obowiązek. — Kto kogo i o co skarży. — Zapał „Warszawki" do skandalu. — Powód do płaczu — nie do zabawy. — Po zachowaniu się „Warszawki" będą nas sądzili za granicą.

(X). Trzeba niekiedy z obowiązku publicznego omówić rzeczy, które wolałoby się pominąć milczeniem, bo rzucają jaskrawe a przykre światło na stosunki we własnem społeczeństwie i w sposób brutalny pozbawiają nas iluzji, jakobyśmy byli narodem... cnotliwym. Pocieszamy się wprawdzie przy tego rodzaju mocno niemiłych incydentach, że stanowią wyjątek, że są naleciałościami z zewnątrz, że należą do szeregu przypadków psychopatologicznych, za jakie nie można czynić odpowiedzialnem społeczeństwa, a wreszcie — co już jest najmniejszą pociechą — kładziemy nacisk na okoliczność, że to lub owo, zdarza się u nas po raz pierwszy. Wszystkie atoli takie, albo podobne tłómaczenia, nie zmienią faktu, iż w danym razie ów wspomniany „niemiły" incydent zaszedł, i co gorsza, że powitały go pewne sfery stolicy z takiem „gaudium", jakby to była np. premjera nowej, bajecznej operetki, lub jakieś inne wesołe i cały ogół społeczeństwa obchodzące wydarzenie.

Powyższe refleksje nasuwają się same przez się, gdy weźmiemy do ręki którykolwiek — z małymi wyjątkami — dziennik warszawski i ujrzymy na jego szpaltach olbrzymie sprawozdanie, zaopatrzone kilku wierszami sensacyjnych tytułów i subtytułów, **z procesu, jaki wytoczyła panna dr. medycyny Sadowska,** zamieszkała w Warszawie, **redakcji tamtejszego dziennika „Ekspres Poranny" o obrazę czci,** którą popełnił, ogłaszając rewelacje **o uprawianej przez nią rzekomo i to na wielką skalę „miłości starogreckiej" (lesbijskiej).** Do procesu tego powołały obie strony mnóstwo świadków odwodowych i dowodowych, należących do sfer artystycznych, literackich, prawniczych, duchownych (sic!) itd. Dość powiedzieć, że w galerji świadków obok ubóstwianej przez „Warszawkę" Messalki, figuruje ks. prałat Około-Kułak i prezes Najwyższego Sądu, Nowodworski.

I, choć proces, ze względu ochrony moralności publicznej, toczy się przy drzwiach zamkniętych, cała „Warszawka" poruszona nim została do głębi. Tłumy, dosłownie tłumy, zbytkownie ubranych kobiet ze świata, półświatka i ćwierćświatka, w towarzystwie godnych siebie towarzyszy płci brzydkiej, oblęgają... dziurkę od klucza we drzwiach, prowadzących z kurytarza na salę sądową, w nadziei usłyszenia choćby urywków ze skandalicznej rozprawy, atakują wychodzących z niej świadków, aby się czegoś dowiedzieć, czynią domysły, kombinacje, puszczają dwuznaczniki, śmieją się i bawią w najlepsze...

A tu należałoby, prawdę powiedziawszy, płakać.

I to z kilku powodów. Przedewszystkiem dlatego, że, bądź jak bądź, od podobnych skandalicznych procesów społeczeństwo nasze było dotąd wolne. Dochodziły nas o nich słuchy z Berlina, Paryża czy Petersburga, ale nad Wisłą panowało przekonanie, iż miłość lesbijska, nie uznawana wprawdzie z punktu naukowego za zbrodnię, jest, pomijając nawet kodeks karny, czemś nieetycznem, czemś, na co nie pozwoli sobie uczciwa kobieta. A następnie dlatego, ponieważ to zainteresowanie się żywiołowe, jakie okazuje stolica wobec procesu dr. Sadowska contra „Ekspres Poranny", dowodzi, że „moral insanity" w naszem społeczeństwie zaczyna sprawiać poważne spustoszenia.

Mógłby ktoś podnieść, że znaczną część winy ponoszą w tym wypadku dzienniki stołeczne, rozdmuchujące do rozmiarów olbrzymiej sensacji brudną tę sprawę. Ale, zarzut ten nie ostoi się wobec niezaprzeczalnego faktu, iż w każdem spółczesnem społeczeństwie prasa jest żywem a wiernem odbiciem jego nastrojów. Również mógłby zagorzały obrońca Warszawy podnieść okoliczność, że to nie ona, lecz „Warszawka" rozkoszuje się omawianym procesem. Ale, i ta obrona nie na wiele się przyda, ponieważ prawdziwa Warszawa milczy, jak zwykle, a ton i wygląd życia naszej stolicy nadaje właśnie ta „Warszawka", której przedstawiciele i przedstawicielki lecą, niby ćmy do świecącej lampy, do każdego skandalu prywatnego, czy publicznego.

Jest więc nie dobrze i to tem gorzej nawet, że ludzie, mieszkający w Warszawie, powinni pamiętać o obowiązku, ciążącym na nich: **reprezentowania Polski,** tak dobrze, wobec całego kraju, jak i zagranicy. Po ich zachowaniu będą nas w Berlinie, Paryżu, Londynie, Wiedniu sądzili.

Zachowanie się zaś ich podczas procesu o „miłość starogrecką" nie może na sąd zagranicy wpłynąć dodatnio, w kraju zaś musimy się za nich wstydzić.

Ministrowie państw bałtyckich w Warszawie.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Wczoraj rano przybyli do Warszawy ministrowie spraw zagran. Łotwy i Estonji, panowie Seja i Ackel. Na dworcu przywitali gości reprezentanci władz polskich i wojska. Ministrowie udali się do Prezydjum Rady ministrów, gdzie na czas pobytu w Warszawie zamieszkają.

O godz. 10 rano przyjął ministrów premjer dr. Grabski, o godz. 11 zostali przyjęci przez ministra Zamoyskiego. O godz. 12 obaj ministrowie przyjęli przedstawicieli prasy polskiej.

W południe wydał na cześć gości bałtyckich śniadanie min. Zamoyski. Po południu zostali panowie Ackel i Seja przyjęci przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze.

Dalszy ciąg dyskusji nad expose min. Zamoyskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmowej Komisji dla spraw zagran. prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad ekspose p. ministra Zamoyskiego. W obradach wzięli udział pp.: Zamoyski i Bertoni.

Przedstawiciel żydów pos. Reich, przyjął z zadowoleniem do wiadomości, że w instrukcji dla posła naszego w Moskwie położył p. minister nacisk na nawiązanie stosunków gospodarczych z Moskwą. Niepochwala polityki wyczekiwania w stosunku do Anglji oraz kwestji przyjęcia Rosji do Ligi Narodów. Sprawa Ligi Narodów łączy się z zapowiedzianymi tendencjami o rewizji pewnych traktatów, a to może być dla Polski niebezpieczne. Polska musi przedewszystkiem(!) dbać o dochowanie traktatu o mniejszościach narodowych.

Pos. Lieberman (soc.) wyraził zdanie, że dziś panuje powszechne dążenie do rekonstrukcji koncertu mocarstw europejskich; stąd pochodzi uznanie sowietów przez Anglję i Włochy. Myśmy pierwsi uznali rząd sowietów, ale nie wyciągnęliśmy konsekwencji. Jeżeli chcemy prowadzić dobrą politykę w stosunku do Anglji musimy wyczuć nową linję polityki angielskiej, która opiera się o zasadę pacyfikacji Europy, powszechnego rozbrojenia, rozszerzenia wpływów Ligi Narodów. Dopuszczenie Rosji i Niemiec do Ligi leży w interesie pokoju świata. Mowca przemawia za polityką bardziej aktywną i godzi się z p. Ministrem w zapatrywaniu, że sprawa Jaworzyny nie była dobrze postawiona od początku przez społeczeństwo. Prasa polska popełniła wielki błąd przez swe alarmy w tej sprawie.

Przemawiał następnie pos. Dąbski (Wyzw.), który zaznaczył, że ekspose nie zadowala jego Klubu, nie znaczy to jednak, aby „Wyzwolenie" miało zachowywać wobec p. Ministra stosunek negatywny.

O godz. 1 posiedzenie przerwano, odraczając dalszą dyskusję do wtorku.

o o o

Z wczorajszego Sejmu.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbyło się pierwsze czytanie 6 projektów ustaw w sprawie samorządów wiejskich, miejskich i powiatowych. Wbrew zwyczajowi jaki utarł się w naszym Sejmie odsyłania ustaw do komisji w I czytaniu bez dyskusji, w tym wypadku wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Jaworowski (soc.), Kozłowski (ZLN), Taraszkiewicz (białorusin) i inni. Następnie przystąpiła Izba do dalszej dyskusji do ustawy o ochronie lokatorów.

Braki naszego szkolnictwa

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji oświatowej prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad ekspose p. ministra oświaty. Z wygłoszonych przemówień zacytować należy szereg uwag wypowiedzianych przez posła Rymara (ZLN).

W ciągu sześciu lat, mówił p. Rymar, podwoiliśmy liczbę szkół i nauczycieli o 50 proc. Podnieśliśmy liczbę uczniów szkół powsz., ale skutek jest ten, że choć posiadamy 29.000 szkół powszechnych i 62.000 nauczycieli, to jednak w armji nauczycielskiej mamy z górą 23 tysięcy sił niekwalifikowanych, mamy szkoły bez izb szkolnych, a izby szkolne bez okien, map itp.

Mamy wreszcie rok rocznie przymusowe wakacje węglowe. Z małym pożytkiem wydajemy dużo pieniędzy, dlatego zerwać należy z dalszą produkcją szkół złych, a cały wysiłek lat najbliższych skierować na wyszkolenie nauczycieli na zaciągnięcie wielkiej pożyczki celem budowy szkół i wyekwipowania ich w pomocy naukowej.

Po omówieniu zadań, szkolnictwa powszechnego i szkół średnich oraz szkół zawodowych p. Rymar wspomniał o niezdrowej polemice w prasie krakowskiej na temat skreśleń budżetowych w szkolnictwie wyższem. Przyczyny zaniedbania Uniwersytetu Jag. są głębsze i nie winny temu krótkotrwałe rządy polskiej większości, które równomiernie traktowały wszystkie uniwersytety odmawiając im funduszów na inwestycje.

Omawiając postulaty mniejszości narod. mowca wykazał, że odpowiednio do siły liczebnej w Polsce należy się żydom 3740 miejsc na uniwersytetach, gdy tymczasem studjuje ich 9000. Rusini zapatrzeni w politykę Petruszewycza studjują jeszcze na uniwersytetach w Pradze i Wiedniu, ale powrotowi ich nie stoi nic na przeszkodzie; jedyny warunek to lojalność wobec Polski.

Wyrok w głośnym procesie Dr Sadowskiej

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Ciągnący się od 5 dni proces Dr. Zofji Sadowskiej przeciw redaktorowi „Expressa porannego" p. J. Plewińskiemu i współwydawcy p. A. Lewandowskiemu o oszczerstwo popełnione drukiem w art. pt. „W odmętach wielkomiejskiej rozpusty", zakończył się wczoraj o godz. 3 popoł. ogłoszeniem wyroku. Sąd skazał p. Plewińskiego na osadzenie w areszcie na tydzień, ponadto na zapłacenie 390 zlp. grzywny a w razie niemożności zapłacenia tej kwoty, na miesiąc aresztu oraz na zapłacenie 70,400.000 mkp. tytułem opłat i kosztów sądowych.

Konferencja prasowa
z ministrami państw bałtyckich.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj o godz. 1 i pół odbyła się w salonach pałacu Rady Ministrów konferencja prasowa dziennikarzy z Ministrami spraw zagran. Łotwy i Estonji p. Ackelem i Seją. P. Ackel wyraził życzenie, aby między obu krajami nawiązane zostały stosunki handlowe i gospodarcze. Polska nafta i węgiel mogą liczyć na stały zbyt w Estonji, w zamian za wyroby skórzane, tekstylne i przem. rolnego. W sporze polsko-litewskim Estonja musi zachować neutralność.

P. min. Seja zaznaczył w swem przemówieniu, że mniejszość narodowa polska w Łodzi jest specjalnie przychylnie traktowana, tak np. choć liczba Polaków wynosi 3 proc. przyznano im 3 i pół proc. kredytów szkolnych. Wywłaszczonym obywatelom ziemskim, Polakom, pozostawiono większe ośrodki i poczyniono szereg ulg. P. minister ma nadzieję, że wywłaszczone grunta będą przez państwo spłacone.

Wizyty min. Zamoyskiego u redaktorów warszawskich.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych złożył pan minister spraw zagran. Maurycy Zamoyski wizyty redaktorom naczelnym dzienników warszawskich.

O wydatniejszą pracę urzędników państw.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Minister przemysłu i handlu wydał do podległych mu urzędników okólnik, w którym zwraca uwagę, ażeby w okresie sanacji skarbu i przesilenia gospodarczego również i urzędnicy państwowi przyczynili się przez najszybsze i najsprawniejsze załatwianie powierzonych im spraw do przezwyciężenia kryzysu.

W związku z tem mają być wydane zarządzenia, zmierzające ku możności załatwiania codziennych wpływów tego samego dnia.

—o—

Niedoszły senator polski w Moskwie.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Były senator Kalinowski, Białorusin, któremu Sąd Najwyższy z powodu braku obywatelstwa polskiego unieważnił mandat, przybył w tych dniach do Moskwy, gdzie witano go owacyjnie.

Bóg i Ojczyzna.

Kraków, 16 lutego.

Przy wyborach zarówno do pierwszego, jak i do drugiego Sejmu do najpopularniejszych haseł wyborczych należało: „Bóg i Ojczyzna“. Łączyło ono ludzi dobrej woli z wszelkich warstw i stanów. I niewątpliwie, gdy przyjdą nowe wybory, znajdzie ono równie gorących zwolenników. Będzie ono jednak tem bardziej nieodparte i tem świetniej zwycięskie, im głębiej wejdzie w życie powszednie, im mniej będą mieli prawa przeciwnicy jego utrzymywać, że jest to hasło odświętne, o którem w codziennej szarzyźnie życia zupełnie się zapomina.

Pod tym względem jednak bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia. Nie umiemy w świetle tego hasła sformułować nawet zadań społecznych, nie mówiąc już o ich spełnianiu. A jak rozległą być winna sfera jego zastosowania, poucza nas tekst, który znamy wprawdzie od dzieciństwa, nad którym wszakże najczęściej nie zastanawiamy się wcale.

„Czy jecie, czy pijecie, czy co innego robicie, róbcie to na chwałę moją“ — poucza tekst, wskazując, że niema czynności tak dalece prywatnych i osobistych, w których wyższy cel przyświecać nam nie powinien. A jednak ze strony tych nawet, co w sprawach politycznych rządzić się mają hasłem Bóg i Ojczyzna! słyszymy niekiedy rzeczy z hasłem sprzeczne, np. że pierwszorzędny cel pracy jest egoistyczny — zapewnienie pracującemu środków do życia.

Nic fałszywszego. Zupełnie równorzędnym celem każdej pracy jest spełnianie obowiązku jako zarabianie na żywot wieczny i służba społeczna dla narodu, dla ojczyzny, dla jej dobra, dla wygody współrodaków. I stosuje się to zarówno do oczyszczania chodników z błota, śniegu i lodu, jak i do pisania artykułów, wyświetlających zagadnienia społeczne. I tylko w takiem oświetleniu praca przestaje być jedynie karą za grzech, przekleństwem życia, nabiera godności, a nawet świętości.

Do rzesz, przejętych do głębi hasłem „Bóg i Ojczyzna“, mamy też prawo, a nawet obowiązek zwracać się z żądaniem, by nie dopuszczali się czynów może korzystnych dla siebie, ale szkodliwych dla innych, a przeto i z prawem Bożem niezgodnych. A więc nie wolno robotnikom, choćby mieli najsłuszniejsze powody do niezadowolenia, pozbawiać mieszkańców miasta wody, światła, chleba, nie wolno strażakom nie wyjechać na pożar, nie wolno służbie szpitalnej odmówić posługi chorym. Jeśli zakazu tego nie słuchają, dopuszczają się ciężkiego grzechu wobec Boga i występku wobec Ojczyzny.

Dopóki prawdy te nie staną się nieprzekraczalnem przykazaniem, nie możemy mówić, że nasz ruch robotniczy jest naprawdę chrześcijański, czy naprawdę narodowy, i że nasza klasa robotnicza niedostępna jest dla podszeptów wroga.

Ciężkoby grzeszył jednak ten, coby sądził, że z zadaniami hamowania egoizmu zwracać się należało jedynie do robotników. Przeciwnie, Jest np. obecnie ważnem zadaniem społecznem, by produkty nasze (węgiel, tkaniny itd.) nie były droższe od niemieckich itd. Nie znaczy to jednak, by tylko robotnicy dłuższą, czy też bardziej wytężoną pracą mieli się przyczyniać do celu. Pracodawcy powinni też przyczynić się do tego zmniejszeniem kosztów handlowych, lepszą organizacją techniczną, wprowadzeniem nowych sposobów produkcji itd.

W imię hasła „Góg i Ojczyzna“ wymagać mamy stałe prawo od pracodawców, jako wodzów przemysłu, by praca odbywała się w warunkach coraz zdrowotniejszych i bezpieczniejszych i by zapewniała pracownikom coraz wyższy dobrobyt i ułatwiała im osiąganie wyższego poziomu rozwoju.

Wogóle zaś rzec można, że komu więcej dano, od tego się też więcej wymaga. Dotyczy to jednak bynajmniej nie tylko tych, co górują nad bliźnimi majątkiem, czy dochodem. Za mało rozumie się u nas, że do rzędu „uprzywilejowanych“, a więc mających większe obowiązki, należą też ci, co przewyższają współrodaków wykształceniem, nauką, zdolnościami. Oni są urodzonymi wodzami narodu i oni przedewszystkiem za losy jego są odpowiedzialni.

Wprowadzenie w życie powszednie hasła „Bóg i Ojczyzna“ jest pierwszorzędnem zadaniem narodowem.

J. Hłasko.

Tragedja wyklętej przez los.

Echa rozprawy sądowej. — Wdowa po kapitanie rosyjskim i smutne koleje tej tułaczki. Karta z dziejów strasznej doli inteligencji rosyjskiej. — Na obczyźnie czeka na nią głód i niedostatek. — Samobiczowanie uwięzionej za kradzież dolarów. — Jaki jej dalszy los?

Lwów, 15 lutego.

Niedawno toczyła się przed sądem karnym ciekawa rozprawa, z której sprawozdanie podaliśmy w sobotę ubiegłą. Przed sędzią jednostk. stanęła Emilja Grön-Kronowa, wdowa po poległym w walkach z bolszewikami kapitanie wojsk Kołczaka. Rewolucja i przewroty skazały ją na smutny los tułaczy i zawiodły aż do Lwowa, gdzie znalazła się w skrajnej nędzy i musiała przyjąć posadę bufetowej w kawiarni **Warszawa.** Tam niedostatek podsunął jej pokusę kradzieży 60 dolarów, które wyjęła z płaszcza bogatej właścicielki kawiarni Mehrowej. Aresztowano ją natychmiast i po 14 dniach aresztu zaprowadzono na ławę oskarżonych. Wśród łez i skruchy przyznała się do winy, opisując tragiczne motywy czynu. Sędzia skazał ją tylko na 14 dni aresztu, odbytego już w śledztwie.

Jest to jedna z ofiar tułaczki inteligencji rosyjskiej, przeżywającej obecnie prawdziwie tragiczny okres, rozsianej po całym świecie i bezlitośnie smaganej srogim biczem nędzy i niedostatku. Typy podobne spotykamy w Polsce często. Wielu z tych ludzi zaliczało się dawniej do wyższych sfer, cieszyło się poważaniem, bogactwem i życiem bez trosk, dziś są to parjasi, wyrzuceni na nieznany, obcy brzeg przez wzburzoną falę rozhukanego żywiołu wojny. Grön-Kronowa znana była w kawiarni, jako „panna Ela“. Jest to kobieta młoda, ładnie zbudowana, blondynka, średniego wzrostu. Nie jest ładną, ale w jej ruchach i spojrzeniu przebija się duża inteligencja. **Typ prawdziwie rosyjski:** zmienny w nastrojach, ale szczery i dobroduszny. Mówi niemal poprawnie po polsku, chociaż z akcentem rosyjskim. Pracując w kawiarni, zyskać sobie potrafiła sympatję wielu osób, które potrafiły na jej tragiczny los na tułaczce patrzeć z ludzkiego punktu widzenia

Po wyjściu z aresztów jakoby nie zdaje sobie obecnie jeszcze sprawy z swej sytuacji. Na pytanie o przyczynę oskarżenia odpowiada otwarcie i ze skruchą:

— Zapomniałam o siódmem przykazaniu Bożem i za to poniosłam karę.

— Cóż pani wzięła?

— **Co skradła,** chciał pan powiedzieć. Dolary. Chce pan wiedzieć, jak to było? Proszę przeczytać sobie wycinek z gazety.

— To może przesadzone?

— Nie, przeczytał pan tylko prawdę. Skradłam.

Z CAŁEJ POLSKI.

Pierwszy koncert radiotelegraficznie przesłany do Warszawy. — Zniżka cen mięsa, tłuszczów i t. p. w Łodzi. — Nauka w szkole przy 1 i pół stopniu ciepła. — Wciąż nielojalność Rusinów we Wschod. Małopolsce. — Dalsze wieści o „babtystach lwowskich. — Rzut oka na „robotę“ u nas komunistów.

O fakcie interesującym donoszą z Warszawy. Oto **pierwszy koncert, radiotelegraficzną drogą przesłany, wysłuchany został w Warszawie.**

Mianowicie, w ubiegły poniedziałek przybył wieczorem do Polskiej Ag. Telegr. prezydent ministrów Wł. Grabski z małżonką, min. Moszczeński z małżonką, wojewoda Moskalewski, dyrektorowie departamentów Kauzik i Leśkowicz, nadto szereg wyższych urzędników prezydjum Rady ministrów i Ministerstwa skarbu, celem wysłuchania koncertu radiotelegraficznego na zainstalowanych w P. A. T. aparatach Polskiego Towarzystwa technicznego. Zebrani wysłuchali **koncertów, nadanych z Anglji: Londynu, Newcastel i Aberdeen.**

*

Pierwsze jaskółki, zapowiadające **przełom w cenach produktów spożywczych,** zawitały już do rozmaitych miast polskich, unikając starannie Krakowa.

Z Łodzi np. donoszą, że dnia 11 bm. odbyło się w tamtejszym oddziale walki z lichwą przy Komisarjacie rządu konferencja z rzeźnikami w sprawie **zniżki cen na mięso, tłuszcze i wyroby masarskie.** Stwierdzono, że podaż bydła, cieląt i wieprzy jest tak wielką, iż z powodu konkurencji ceny kształtować się winny zniżkowo.

Postanowiono już od dnia onegdajszego sprzedawać wieprzowinę po 3 miljony marek, schab — 3 miljony 600 tys., słoninę — 4 miljony 400 tys. i cielęcinę 3 miljony 400 tys., czyli wszystkie te produkty **o 400 tysięcy taniej,** niż dotychczas.

*

Wprawdzie obecna zima należy do bardzo ostrych, ale władze szkolne po miastach miały dość czasu, aby zaopatrzyć szkoły w opał. Tymczasem nie uczyniły tego, a z podobnymi faktami, jak niżej podany **z Łodzi,** spotykamy się prawie we wszystkich miastach polskich, nie mówiąc już o wsiach:

Od Bożego Narodzenia w Szkole powszechnej im. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej nauka ulega ciągłym przerwom z powodu braku węgla, przyczem od zimna pękły rury ogrzewania centralnego.

W dniu onegdajszym **lekcje odbywały się przy temperaturze 1 i pół stopnia ciepła,** z powodu czego cierpią zarówno dzieci, jak i nauczyciele za winy niepopełnione.

*

O nastrojach, jakie panują w dalszym ciągu w społeczeństwie ruskiem wschodniej Małopolski, świadczy następująca notatka „Słowa Polskiego“:

Mimo ostatnich rewizji **trwa bojkot uniwersytetu polskiego we Lwowie** w tych granicach, jakie są dla Rusinów możliwe i „Prapor“ niedawno ogłosił bez konfiskaty nazwiska „rehabilitowanych“. Pańczyszyn zaś podpisuje się jawnie i bezkarnie jako „Rektor Uniwersytetu Ukraińskiego“ nielegalnego i tajnego, nawet nie będąc za to karany grzywną.

*

Lwowski „Wiek Nowy“ donosi o tamtejszych „babtystach“:

W domu przy ul. Lwowskich Dzieci 26 odbywają się w dalszym ciągu tajne zebrania sekty „babtystów“, którzy ściągają do lokalu swego, mieszczącego się w kuchni, ciemne szumowiny, przeważnie kobiety, i opowiadają im tam różne chaotycznie zebrane szczegóły o „najpewniejszem“ lekarstwie na zbawienie grzesznych dusz ludzkich. Przytem śpiewają, płaczą i czytają ustępy z Pisma św.

Policja zastała tam onegdaj znów 19 osób, które oddawały się tym praktykom. Zebranie, jako nie zgłoszone u władz, rozwiązano, a „gości“ pana Patrasza i Radwańskiego rozpędzono, konfiskując przytem rozmaite broszury, jak „Głos Wolnego Chrześcijanina“, „Wolne Drogi“, „Wyznanie wiary“ i t. p. importowane z Ameryki druki, mające uszczęśliwiać „dzikie kraje“.

*

Komunistom, zwolnionym i wypuszczonym z więzienia we Lwowie przy sposobności słynnego zeszłorocznego procesu „świętojurców“ w tut. sądzie karnym, nie powiodło się nadzwyczajnie w ich dalszej zbrodniczej robocie, skierowanej przeciw Państwu Polskiemu. Niedawno władze warszawskie odkryły zbrodnicze machinacje bolszewickiego „zjazdu młodzieży“ i przy tem odstawiły do kozy cały szereg działaczy bolszewickich, w tem kilkunastu ze Lwowa i wschodniej Małopolski. Płatne indywidua, będące w służbie czerwonych „batiuszków“ i krwawych despotów siedzą w więzieniu z osławioną Olgą Grosserową na czele, która zdaje się przenosi nad bogobojny żywot niewieści zgniłą atmosferę w kozie. Nowy sposób zarabiania na żywot polega u tego rodzaju indywiduów na plugawieniu wszystkiego, co polskie i siedzeniu w więzieniach. Czy to przyniesie korzyść zakusom katów bolszewickich na naszą niepodległość, jest rzeczą wątpliwą. Narazie te kryminalne, płatne zbiry za olbrzymie z Rosji nadsyłane sumy pieniężne, starają się pluć jadem nienawiści do Polski w świstku, wydawanym we Lwowie. Podobno ta, dzień w dzień konfiskowana bibuła bolszewicka, gloryfikująca Lenina, ma wychodzić codziennie. Rzecz dziwna jednak, że władze tolerują masowe rozrzucanie między robotników organu czerezwyczajek, które mordowały z wyrafinowanem okrucieństwem setki tysięcy ludzi i u nas radeby się zagospodarować. Przecież prowokowanie patrjotycznego społeczeństwa polskiego przez ekspozyturę czerwonego caratu na ul. Cichej 5 jest wprost nie do pomyślenia, a Lwów jest chyba jedynem miastem, które podobne wybryki znosi cierpliwie.

byłam aresztowana, odsiedziałam dwa tygodnie i jestem wolna.

Tu głos jej załamał się, w oczach pojawiły się łzy.

— Pobytu w więzieniu — mówi dalej — nie można nawet nazwać „bohaterstwem“ z mej strony. To było samobiczowanie się istoty, która ma żal sama do siebie.

— I cóż pani zamierza teraz uczynić?

— Nie wiem.

— Przyjmie pani jakąś posadę?

— Nie mogę. Zrobiono mi taką „reklamę“, że posady nie dostanę ani za parę miesięcy!

— Trzeba jednak przecież z czegoś żyć.

— Z początku miałam szczery zamiar skończyć życie, ale... mam dziecko, więc nie mogę umrzeć fizycznie, chociaż umarłam śmiercią moralną... Proces upadku rozpoczął się dawno. Spadałam coraz niżej, nie zdając sobie z tego sprawy, dopóki nie stałam się złodziejką. Każdy to widział i nikt na to w czasie dwuletniej tułaczki nie zwrócił uwagi. I pierwszy raz spotkałam — człowieka, a był nim dopiero sędzia. Kilka słów współczucia i jego oświadczenie, że nie widzi we mnie zbrodniarki, dało mi siłę do lżejszego zniesienia więzienia. Wychodząc z więzienia, byłam jakgdyby bardziej czystą moralnie, uzdrowioną. Cóż, kiedy w opinji, dzięki rozgłoszeniu sprawy przez policję, jestem dalej złodziejką...

O wielkich aferach nie dostaje prasa informacji, interwencje zakrywają je przed forum publicznem. Lecz rozgłasza się skwapliwie ohydną zbrodnię kelnerki, chyba po to, by jej na zawsze odebrać kawałek chleba na obcej ziemi...

Łzy stłumiły jej dalsze słowa...

Widząc, że Emilja ma wielki żal do policji — dodałem:

— Kto panią jednak zna, inaczej sądzi.

— Przeciwnie. Niektórzy teraz udają, że nie widzą. A zresztą jakież ja mam tu znajomości?...

Bolesny uśmiech wykrzywił jej usta.

— Muszę pożegnać — dodała szybko — już na mnie czekają.

— Kto?

— Nie odpowiedziała i odeszła szybko, znikając w tłumie ulicznym.

Jaki będzie dalszy los tej ofiary potwornych stosunków powojennych? Czy nie utonie wreszcie w bagnie moralnem i fizycznem, jeśli ktoś nie poda jej pomocnej ręki?

Na Górnym Śląsku dzieją się rzeczy nieprawdopodobne!

Bandytyzm rozwinął się w sposób zastraszający! — Co to są komisje rozbierające.

Katowice, 14 lutego.

Nader smutnym objawem jest bandytyzm, który w ostatnich latach i miesiącach przybrał na Śląsku rozmiary zastraszające. Prawie, że niema dnia, w którymby nie zanotowano jakiegoś wypadku morderstwa, większego napadu rabunkowego i gwałtu publicznego, a liczba przestępstw kryminalnych jeszcze stale wzrasta, tak, że **więzienia są już przepełnione** i z tego powodu za mniejsze przestępstwa sądy zamieniają kary więzienne na kary pieniężne.

Specjalną kategorję tworzą bandyci, należący do t. zw. **komisji rozbierających.** Bandy te, składające się zazwyczaj z dwóch do pięciu, ale często i więcej osobników, napadają w nocy na przechodniów na nieużywionych ulicach miast i wsi — na odludnych drogach i szosach, zaś nawet za białego dnia, zabierając przechodniom pod groźbą użycia broni gotówkę, zegarki, ubrania. Bezwzględność bandytów sięga tak daleko, że **często, mimo panującej ostrej zimy, rozbierają ich nawet do naga,** jak się to niedawno stało z pewnem rodzeństwem — bratem i siostrą którzy nago i boso wracać musieli do domu.

Policja czyni, co może, aby opanować tę plagę i udało się jej unieszkodliwić już kilka najniebezpieczniejszych band, z któremi nieraz stoczyć trzebaby prawdziwe bitwy z użyciem granatów ręcznych td., jak ostatnio naprzykład z osławioną bandą Stolorza. Stolorz sam **poległ** w tej walce razem z kilku wspólnikami.

Banda terrorystów koło Łańcuta.

Ostatecznie zniszczyła ją policja.

Kraków, 15 lutego.

Energiczne zabiegi policji zdołały w ostatnich dniach doprowadzić do zlikwidowania t. zw. **zielonej armji** w pow. łańcuckim. Szajka ta od kilku lat grasując po okolicy i terroryzując ludność miejscową — popełniła kilkadziesiąt napadów rabunkowych, mordów i kradzieży i zawsze dotychczas uchodziła przed organami władz bezpieczeństwa. Wprawdzie z biegiem czasu kilku bandytów poniosło zasłużoną karę, pozostała jednak reszta bandy nieciła w dalszym ciągu popłoch, znacząc wciąż swe istnienie kradzieżą, mordem czy rabunkiem.

Onegdaj posterunkowi z Brzyskiej Woli w powiecie łańcuckim, przytrzymali herszta tej bandy, niejakiego Właza, który między innymi ciężko ranił gospodarza w Jastrzębcu, w chwili dokonywanego przez siebie rabunku i był w dniu 12 września ub. r. sprawcą napadu na mieszkanie prof. Ingloty, którego żonę śmiertelnie postrzelił, a jej siostrę ciężko zranił. Właza aresztowano wraz z dwoma innymi bandytami.

Równocześnie niemal gdzieindziej aresztowano 5 bandytów z tej szajki oraz 3 bandytów, którzy napadali przejezdnych w lasach łańcuckich.

W ten sposób cała szajka w komplecie znalazła się pod kluczem i w sądzie rzeszowskim oczekuje karzącej sprawiedliwości.

—o—

Koleje tanieją!

Upada ostatni argument paskarski do podbijania cen.

Od soboty dzisiejszej, tj. od dnia 16 bm. frank waloryzacyjny dla taryf kolejowych wynosić **będzie** 1.800.000 marek, co w porównaniu z pierwszą połową lutego oznacza **zniżkę przeszło 5-procentową.**

Zniżony kurs ma również zastosowania do taryf towarowych.

Z dniem 1 marca wchodzi w życie **zniżona taryfa dla ładunków kolejowych z węglem i drzewem.**

Zniżka ta pozwoli na dość znaczne obniżenie cen węgla w konsumcji krajowej.

Redukcja nieapetycznych podwładnych.

Ale laleczki radzi zostawiają sobie na pociechę.

Żyjemy w okresie, kiedy Król-Głód postępuje krokiem milowym wśród rzeszy urzędniczej.

Wszędzie, gdzie tylko ucho nastawisz: redukcja! redukcja!

Redukują wszystkie instytucje: teraz banki wymówiły posady na trzy miesiące swoim urzędnikom, rzucając ich w objęcia głodu!!

Najwięcej cierpi inteligencja urzędnicza, której innej pracy imać się trudno.

Inteligent, choćby nawet miał inklinację zostać tragarzem lub woziwodą, to i w tej dziedzinie nie znajdzie wakansu (a zresztą ku temu także wymagają pewnych zdolności). Dzisiaj nawet kto robi w walucie, ten stanął, jak — dolar amerykański.

Przy redukcji dzieją się dziwnie tajemnicze i często brudne historje: panowie dyrektorowie, kierownicy mają pole do popisu, tj. do okazania swojej wielkiej sympatji lub antypatji względem podwładnych pracowników lub pracowniczek.

Te ostatnie zawsze cieszą się wielkimi względami dyrektorów-prokurentów. Gdy zachodzi konieczna i niecierpiąca zwłoki redukcja, to pan prezes zgadza się nawet na zwolnienie prokurenta, buchaltera, byleby panna Ania, czy Bronia pełniła nadal swe funkcje ozdóbki biura.

Co znaczy biedny student, ochotnik pamiętnych dni listopadowych 1918 r., gdy szedł szwabowi odebrać karabin, by krwią wywalczyć lepszą przyszłość — w porównaniu z panną z prawidłową biustolinją??

Dzisiaj — proteguje się lalki!!

Lalki, które zarobki swoje obracają na zakup cacka i inne przyjemnostki.

Czy życie rodzinne powojennej Polski jest zagrożone?

I.

Młodzież męska wykolejona. — Żeńska emancypuje się. — Klasa średnia ucierpiała najsilniej. — Rozluźnienie obyczajów. — Egoizm. — Złe i dobre dzieci. — Małżeństwa.

Kraków, 16 lutego.

Bardzo dobrze redagowany tygodnik warszawski **„Świat“,** w Małopolsce niewiadomo dlaczego dość **mało** znany — zajmuje się w ostatnich numerach tematem tak niezmiernie aktualnym, jak kwestją życia rodzinnego powojennej Polski. Materjał, jaki podaje „Świat“ jest oczywiście **dyskusyjny,** raczej w tym też celu podajemy zeń wyjątki. Charakterystyczne ciekawe są uwagi jakiegoś anonima, który tak na ten temat mówi:

— Nie ulega kwestji, że doba obecna różni się znacznie od przedwojennej. Nie we wszystkich jednak klasach społecznych. Twierdzę to na podstawie naocznej obserwacji, obcuję bowiem w rozmaitych sferach, poczynając od ziemiańskich i arystokratycznych, a podczas polowań zaglądam nawet do chałup wiejskich. Otóż **w zamożnych kołach ziemiańskich życie rodzinne na ogół bardzo niewiele zmieniło się na korzyść czy niekorzyść.** Wskutek wojny **młodzież męska się trochę wykoleiła,** nie pokończyła studjów, rozwydrzyła się, jeśli można użyć takiego wyrażenia. **W życiu dziewcząt przejawia się trochę więcej emancypacji,** ale argusowe oko matki czuwa zawsze troskliwie, a głos jej i nadal ma znaczenie i znajduje posłuch. — **To samo odnosi się i do tych sfer mieszczańskich, które dzięki szczęśliwemu losowi wiążą w życiu koniec z końcem.**

— A inni?

— **Najwięcej pod względem rodzinnym ucierpiały niezamożne sfery średnie, klasa urzędnicza, słowem, ci wszyscy, których, niestety słusznie, nazywa się proletarjatem inteligentnym.** Ciężka walka o byt zmusza męża i ojca rodziny do wytężonej pracy, ponad możność fizyczną i intelektualną, do szukania ubocznych zarobków. Przepracowany, zmęczony, nie ma czasu myśleć o życiu rodzinnem, staje się niemal gościem we własnym domu, do którego powraca późnym wieczorem. Ponieważ praca jego nie wystarcza na utrzymanie, więc i żona z konieczności szuka jakiegoś zajęcia, dzieci, skoro tylko poczują się na siłach, muszą także dorabiać. **Stąd wynikają dalsze fatalne następstwa.**

— Jakie?

— Dziewczęta, widząc, że są ciężarem dla domu, chcą jak najprędzej przenieść się na własne gospodarstwo. Tem w znacznej mierze tłomaczyć można **wiele nowych małżeństw. Przy zawieraniu ich nikt prawie nie liczy się z niczem.** Rodzice są poniekąd zadowoleni, że córka znajduje jakieś oparcie, panienka chce się wyzwolić z smutnego domowego kieratu, obiecując sobie w małżeństwie, Bóg wie, jakie życiowe korzyści! Pierwszy lepszy kandydat do małżeństwa zostaje przyjęty z otwartemi rękoma; nie wgląda się w jego charakter, w jego przeszłość. Czasem dziewczyna istotnie dobrze trafi, częściej trafi i źle, staje się życiowym wykolejeńcem, rozwodzi się, wychodzi ponownie za mąż, lub schodzi z uczciwej drogi. Rozluźnienie obyczajów staje się coraz powszechniejszem zjawiskiem, a przypuszczam, że statystyka mogłaby zgromadzić bardzo ciekawe dane i co do liczby nieślubnych dzieci i chorób zakaźnych itp.

— **Jaki jest wzajemny stosunek członków rodziny do siebie?**

— W życiu rodzinnem **pleni się dziś egoizm znacznie więcej, niż przed wojną.** Przedewszystkiem widać to w stosunku dzieci do rodziców. Pragnienie życia i użycia jest poniekąd czemś wrodzonem młodemu wiekowi. Dobre dziecko, rozumiejące domową sytuację, nie ma wprawdzie pretensji do rodziców, ale bezwiednie niemal rodzi się w niem jakiś żal, że dla jego młodości nic nie robią. Dziewczyna boleje nad tem, że dla niej teatry, koncerty, wieczorki są niedostępną rozkoszą, podczas gdy zamożne koleżanki żyją jednocześnie pełnią życia, że musi chodzić ubogo ubrana, gdy inne uprzywilejowane się stroją. Syn ubogiej rodziny jest również pozbawiony **wielu** przyjemności i rozrywek młodego wieku. Przecież nawet książkę do czytania trudno nieraz kupić, a skądże wziąć na inne kosztowniejsze rozrywki. Powtarzam: dzieci dobre odczuwają żal, chociaż starają się ukryć go w sobie. To naturalnie też dobre nie jest, bo paczy duchową linję rozwojową. **Dzieci bezwzględne, źle wychowane dają strasznie odczuwać rodzicom braki, wynikające z ciężkiej sytuacji życiowej rodziny.** W niejednym domu **ojciec jest naprawdę szczęśliwy jedynie w tych godzinach, jakie spędza poza domem, przy pracy.**

— A małżonkowie?

— I pod tym względem różnie bywa. Chociaż we wszystkich sferach społecznych skala życiowa jest znacznie skromniejsza, aniżeli przed wojną, chociaż ludzkość na ogół przyzwyczaiła się do braków i wyrzekania się wielu najpotrzebniejszych rzeczy, to jednak, mojem zdaniem, przeważna ilość konfliktów rodzinnych powstaje na tle bytu materjalnego i **zawiedzionych nadziei życiowych. Brak środków na fatałaszki prowadzi nieraz aż do rozwodu, albo też popycha kobietę na złe drogi.** Fatalne warunki obecnego życia na rozmaity sposób i w rozmaitej mierze **dewastują stosunek rodzinny.** (C. d. n.)

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota: „Świerszcz za kominem".

REPERTUAR OPERETKI.

Sobota: „Katja tancerka".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Sobota popoł.: „Prawda w winie" — wieczorem: „Chimery"; — o godz. 11 w nocy: Nowa rewja karnawałowa.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Błędne ognie. Słynny film z Amitą Barber w gł. roli.

Promień: Marja Antonina. Monumentalny dramat w 6 aktach. Tytułową rolę kreuje Diana Karenne.

Reduta: Syn Szatana. Niezwykły dramat, osnuty na tle hypnozy, z udziałem warszawskich artystów.

Uciecha: Oliver Twist — według słynnej powieści Dickensa z Jackie Cooganem w gł. roli.

Wanda: Prawo do szczęścia. Niezwykły dramat z pierwszych chwil rewolucji rosyjskiej. W gł. roli Dorotha Philipps.

Warszawa: Tygrys z Esznapura; część druga i zakończenie głośnego filmu „Indyjski grobowiec".

Zachęta: Sanin. Olbrzymi film z życia artystokracji rosyjskiej.

KWESTJA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO NA POSIEDZENIU T. N. SZ. ŚR. W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie wydziału Tow. N. Sz. Śr., na którem omówiono aktualne sprawy, będące w związku z ostatniemi rozporządzeniami Ministerstwa oświaty. Wobec doniosłości tych spraw postanowiono zwołać pełne koło, by sprawy te wszechstronnie oświetlić. Posiedzenie odbędzie się dziś w sobotę 16 bm. w Uniwersytecie Jag.

SADZENIE DRZEWEK NA BULWARACH WOLNOŚCI. Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie wszystkich dyrektorów szkół miejskich krakowskich, na którem uchwalono rozpocząć z wiosną br. sadzenie drzewek na bulwarach Wolności. Ażeby całej akcji nadać charakter bardziej pamiątkowy, postanowiono przeprowadzić sadzenie w drugim pierścieniu na gruntach pofortecznych i w tym celu delegaci konferencji zwrócili się do Prezydjum m. Krakowa o wytyczenie odpowiednich obszarów, leżących poza sferą rozbudowy miast.

ZATARGI MIĘDZY WŁAŚCICIELAMI REALNOŚCI I DOZORCAMI. Z krak. inspektoratu pracy otrzymujemy nast. komunikat:

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z 16 maja 1922, Dz. U. Nr. 39 poz. 324, Ministerstwo pracy i opieki społecznej reskryptem z 26 października 1923, Nr. 1944-VI, powołało Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą dla ostatecznego załatwienia zatargu zbiorowego pomiędzy właścicielami i dozorcami domów miasta Krakowa. Komisja ta, po wysłuchaniu opinji reprezentantów obu stron interesowanych na posiedzeniu w dniu 6 grudnia 1923 wydała orzeczenie, ustalające warunki płacy i pracy dozorców, które to orzeczenie tak Związkom właścicieli realności, jak i Związkom dozorców do wiadomości i zastosowania się udzielone zostało. Z wnoszonych tu zażaleń okazuje się jednak, że liczni właściciele realności postanowień tego orzeczenia nie przestrzegają i tem samem wywołują niepożądany ferment oraz niezadowolenie w szerokich kołach dozorców, o wobec tego Inspektorat podaje niniejszem do wiadomości, że orzeczenie to ma moc obowiązującą i przez obie interesowane strony bezwarunkowo przestrzegane być powinno.

KORESPONDENCJA Z KONSULATAMI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę świata kupieckiego, iż wiele podań firm naszych z zapytaniami o firmy zagraniczne napływa do Konsulatów R. P. bez ostemplowania. Ministerstwo przemysłu i handlu podaje tą drogą do wiadomości przemysłowców i kupców, że podania do placówek zagranicznych należy zawsze składać z opłatą stemplową.

SKANDALICZNA GOŚCINNOŚĆ MAGISTRACKA. W ostatnich kilku dniach przebywała w Krakowie wycieczka akademików węgierskich, dla których koledzy ich krakowscy urządzili między innemi także we środę 13 bm. raut w Starym Teatrze. Sali na ten raut udzielił Magistrat. Jakież jednak było zdziwienie przybyłych gości, gdy znaleźli się w sali **zupełnie nieopalonej,** tak, że nie tylko panie, lekko ubrane, ale i panowie wprost dygotali ze zimna! Rozbawionemu młodemu towarzystwu o godz. 2 zgaszono światło w głównej sali i pozwolono tańczyć tylko w kącie, względnie w sali bufetowej ze stolikami. Tak się przyjmuje obcych gości, którzy potem po Europie roznoszą fatalne wieści o naszych stosunkach kulturalnych i naszej gościnności. Rozumiemy oszczędność gminy — ale nie rozumiemy skąpstwa, graniczącego z brudotą. Oszczędzać, ale gdzieindziej, nie na kilku centnarach węgla i kilkadziesięciu płomieniach światła, które i tak konsument miejski gazu i elektryczności słono opłaci!

HANIEBNA GOSPODARKA MAGISTRACKA. Codziennie słyszy się i czyta o niedoborach gminy i wiecznem żebraniu jej u Rządu o subwencje i pożyczki. Jak gmina dba o swoje dochody, niech posłuży następujący fakt: Oto onegdaj, tj. 13 lutego br. otrzymał jeden z administratorów realności w Krakowie rachunek za zużycie wody **za cały rok 1923!!** Rachunek wystawiony we frankach opiewa na przeszło 300 miljonów Mp. Tenże administrator, znając swoje obowiązki płatnicze, kilkakrotnie w ciągu roku 1923 zwracał się do biura wodociągowego o rachunek, zawsze był odprawiany z kwitkiem, że jeszcze rachunki nie gotowe. Na wygotowanie ich trzeba było czekać **rok i sześć tygodni!** Pensji niema z czego urzędnikom miejskim płacić, ale należytości nie ściąga się na czas!! Ile przez takie **karygodne zaniedbanie stracił Magistrat,** ile musi teraz dopłacić za opieszałość i niedbalstwo podwładnych organów — konsument wody, któremu każe się dziś płacić należytość zwaloryzowaną?! Co robi ta armja urzędników — skoro takie zaniedbania są możliwe?!

Echa wypadków listopadowych.

WYGOTOWANIE AKTU OSKARŻENIA NATRAFIA NA TRUDNOŚCI.

Kraków, 16 lutego.

Jak się dowiadujemy, wygotowanie aktu oskarżenia w sprawie wypadków listopadowych w Krakowie natrafia w prokuraturze krakowskiej na pewne trudności.

Wedle bowiem informacji, otrzymanych z Warszawy, sąd tamtejszy miał przesłuchać b. premjera Witosa i b. min. spraw wewn. **Kiernika** i zeznania ich nadesłać do sądu krakowskiego. Zeznania powyższych osób potrzebne są sądowi krak. do ponownego przesłuchania b. wojewody dra **Gałeckiego.** Ostatnio przesłuchano gen. **Czikla,** pułk. **Beckera** i cały szereg urzędników wojewódzkich, oraz oficerów.

Tajny magazyn luksusowych kosmetyków.

KONFISKATA WIELOMILJARDOWEGO TOWARU

W ostatnich dniach przeprowadziły organa lotnej brygady wywozowej P. P. **kontrolę w dzielnicy Kazimierz za tajnemi apteczkami, które sprowadzały medykamenta, oraz środki kosmetyczne z Niemiec przez przemytników.**

Podczas kontroli **wykryła** policja w jednym z domów **przy ul. Krakowskiej tajny magazyn apteczny,** w którym **skonfiskowano wielką ilość perfum zagranicznych, oraz luksusowych pudrów.** Perfumy i pudry sprowadzali właściciele tej apteczki przy pomocy przemytników, **uchylających się od płacenia wysokiego cła, jakiemu podlegają wszelkie towary luksusowe.** Skonfiskowany towar przedstawia **multimiljardową wartość. Sprawę oddano prokuraturze.**

GROŹBA PONOWNEJ PRZERWY W RUCHU KOLEJOWYM. Krakowskie władze kolejowe otrzymały w dniu wczorajszym wiadomość, że na przestrzeniach kolejowych spadły w ciągu tej nocy wielkie ilości śniegu. Wobec tego zachodzi obawa, że w ruchu kolejowym sytuacja, która w ostatnich dniach polepszyła się, może się znów zmienić na gorsze. Wczoraj rano pociągi kursowały jeszcze normalnie. Zaspy śnieżne między Muszyną a Krynicą zostały usunięte i ruch kolejowy na tej linji został na nowo podjęty. Również otwarto linję Żywiec—Zwardoń.

GRZYWNY NA LICHWIARZY W MILJARDACH. Stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów wydział III b. Magistratu krak. wymierza od kilku dni grzywny w złotych polskich. Zaznaczyć należy, że w myśl nowych przepisów osoby, przekraczające cenniki, podlegają karze do wysokości 10 tysięcy złp., tj. 18 miljardów Mp. zaś przekroczenia regulaminu targowego karane będą grzywnami złotowemi w wysokości dotychczasowych stawek markowych.

CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH na tydzień od 18 do 24 bm. zostają niezmienione i obliczone są według kursu franka waloryzacyjnego w wysokości 1.800 tys. Mp.

CZEMU PIWO NIE TANIEJ? Mimo dość znacznego spadku cen piwa w browarach restauracje i piwiarnie krakowskie w przeważnej części nie obniżyły cen piwa w stosunku do zniżki cen w browarach. Organa kontrolne urzędu walki z lichwą winny przeprowadzić kontrolę faktur w restauracjach i zająć się tą sprawą należycie.

TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ MAJĄTKOWYCH UKOŃCZYŁ SIĘ. Wczoraj upłynął termin składania fasji podatku majątkowego. W biurach, odbierających fasje panował od wczesnego rana niebywały tłok. Spóźnieni interesanci musieli po kilka godzin tłoczyć się w ogonkach i wyczekiwać na swą kolej. Pogłoski, rozsiewane przez pewne dzienniki krakowskie o rzekomem przedłużeniu terminu o 3 dni okazały się nieprawdziwe, gdyż dotąd odnośne władze nic o tem nie wiedzą i nie otrzymały z Warszawy żadnego zarządzenia w tej sprawie.

UJEDNOSTAJNIENIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO W KRAKOWIE. Od kilku dni w przyłączonych dzielnicach elektrownia miejska przeprowadza ujednostajnienie prądu. Dotychczas bowiem dzielnice przyłączone posiadały prąd zmienny o innej konstrukcji zegarów oraz o żarówkach ze słabszem napięciem. Obecnie stare zegary wymienia się na nowe, przyczem elektrownia zakłada nowe żarówki, zabierając wzamian dawne.

Z TARGU. Targ wczorajszy mimo wielkich śniegów, utrudniających dowóz, odznaczał się wielkim dowozem i był dość ożywiony. Ceny uległy lekkiej zwyżce, szczególnie w cenach zboża ujawniła się tendencja zwyżkowa. — Płacono za 1 litr mleka zbieranego 400—430 tys. niezbieranego 450 do 500 tys.; śmietany słodkiej 700—800 tys., kwaśnej 1.200—1.500 tys.; 1 kg. masła 6—6 i pół miljona; sera 1.400—1.500 tys.; jaja za sztukę 180 do 200 tys. Mp. Ceny jarzyn: 1 kg ziemniaków 250—300 tys.; 1 kg buraków 250—350 tys.; marchwi 300—400 tys.; cebuli 350—400 tys.; kapusta za główkę 400— 1 miljona Mp. Ceny drobiu: kura 6—12 miljonów; kaczka 8—12 miljonów; gęś 15—25 miljonów; indy 18—25 miljonów; zając 7—8 miljonów Mp. — Dowóz zboża i paszy obfity. Siano na Kleparzu detalicznie 18—20 miljonów; koniczyna 20—22 miljony; słoma żytnia 11—12 miljonów. Ceny zboża: 100 kg pszenicy 42—43 miljony; żyta 27—28 miljonów; jęczmienia 26—28 miljonów; owies 25 do 27 miljonów; pęcak 43 miljony; za mąkę żytnią 70 proc. miejscową 47—48 miljonów; poznańską 50—51 miljonów; pszenną 50 proc. 77—80 miljonów Mp.

PODPALENIE LEPIANKI. Przed ławą przysięgłych w krak. sądzie okręg. karnym odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Janowi Zającowi (lat 57), wyrobnikowi z Krakusowic z pow. bocheńskiego, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia oraz o przekroczenie uszkodzenia cudzej własności. Według aktu oskarżenia w nocy 8 października 1923 wybuchł pożar w Bodzanowie w zamkniętej lepiance, stanowiącej własność małoletnich Józefa i Estery Matuszczyk. Pod zarzutem podpalenia tej lepianki aresztowała policja obwinionego, który na posterunku miał zeznać, że był krytycznego dnia pijany i zapalając papierosa przez nieostrożność rzucił ogień pod dom, skutkiem czego powstał pożar. Drugi zarzut dotyczył rozbicia szyb w domu szwagra Józefa Jankowicza w Grodkowicach, którego to czynu dopuścił się oskarżony z powodu obrachunków osobistych ze szwagrem. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na mocy werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił oskarżonego od zarzutu podpalenia a skazał go za uszkodzenie cudzej własności na 2 miesiące aresztu.

PROGRAM PODWIECZORKU ARTYSTYCZNEGO, który staraniem „Związku dziennikarzy polskich" odbędzie się w najbliższą niedzielę w sali restauracji Udziałowej, obejmuje występ: p. Katarzyny Hofmanowej, wybornej śpiewaczki operowej (ostatnio w Berlinie), która wykona arje polskie, włoskie i pieśni ludowe układu F. Szopskiego; p. Marjana Sobańskiego, znakomitego barytona opery poznańskiej, który odśpiewa arje i pieśni polskie oraz wyjątki z „Opowieści Hoffmana", „Dwóch grenadjerów" Schumana; pny Sroczyńskiej, młodej śpiewaczki koloraturowej (akompanjuje pani prof. Marek-Onyszkiewiczowa); prof. Tadeusza Bilińskiego, doskonałego, ulubionego recytatora, który wygłosi satyryczne wiersze obce i własne; pani prof. Grodzickiej, znanej pianistki; prof. Grakskiego, uczonego grafologa, który przemówi na temat: „Dobrana para w świetle grafologji", poczem dokona ekspertyz grafologicznych".

Niewątpliwie miłem urozmaiceniem programu będą produkcje taneczne małej Hałusi Motyczyńskiej (uczenicy p. Dolińskiej), która odtańczy na estradzie w kostjumie mazura i taniec motyli.

Początek podwieczorku o godz. 4 i pół. Wstęp 300.000 Mp. (łącznie z podatkiem gminnym). Ceny napojów i potraw nie podwyższone.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ zawiadamia, że w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 6 wieczór w sali Kopernika (Uniwersytet Jag. II p.) wygłosi poseł Konopczyński odczyt z cyklu „O naprawę Rzeczypospolitej" p. t. Nasi wielcy ludzie.

NAJBLIŻSZY DANCING UCZNIÓW AKAD SZT. P. we wtorek 19 bm. odbędzie się w wielkiej sali Starego Teatru. Początek o godz. 9 i pół wiecz.

Redukcja 102 urzędników w magistracie warszawskim.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

W związku z połączeniem miejskich wydziałów finansowego i podatkowo-egzekucyjnego w jeden wydział finansowo-podatkowy magistrat warszawski skasował **102 stanowiska urzędnicze.**

Zniżka cen towarów tekstylnych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Warszawski oddział walki z lichwą przystąpił do energicznej walki z drożyzną towarów włókienniczych. Ceny tych towarów obniżyły się dotychczas w Warszawie o 25 proc., podczas gdy w fabrykach włókienniczych ceny te **spadły do 40 proc.**

Władze warszawskie domagają się od hurtowników i detajlistów, by ceny obniżyli w tym samym stosunku.

Zgon słynnego przewodnika tatrzańskiego

Zakopane. (Tel. od wł. kor.).

Zmarł tu **Wojciech Roj** w 85 roku życia, jeden z ulubionych przewodników Tytusa Chałubińskiego.

Przeżywszy niemal wszystkich towarzyszów i przyjaciół, pochowawszy Chałubińskiego, Stolarczyka, Dembowskich, Witkiewicza, Szymka Tatara, Sabałę i tylu innych miłośników starego Zakopanego, przebywał już tylko w gronie rodziny.

Z Polski pieszo do Palestyny.

W Radomsku, województwa kieleckiego, zorganizowała się grupa złożona ze 100 żydów, którzy wkrótce pieszo udadzą się z Polski do Palestyny. Zabierają oni z sobą 10 wozów na bagaże, kuchnię ruchomą i namioty, pod którymi będą nocować.

Według opracowanego planu marszruta prowadzi przez Rumunję, Bułgarję, Serbję do Konstantynopola, skąd przeprawią się okrętem przez Bosfor, poczem dalej pójdą przez Mezopotamję i Damaszek do Jerozolimy. Podróż obliczona jest na 114 dni.

Kłajpeda będzie zneutralizowaną?

Komisja Ligi Narodów w Kłajpedzie. — O umożliwienie eksportu drzewa polskiego.

Kłajpeda. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Obecność w Kłajpedzie komisji Ligi Narodów wywołała na Litwie niezadowolenie. Prasa litewska jest przekonana, że komisja Ligi Narodów przybyła do Kłajpedy, mając już z góry ułożony plan działania. Prasa kowieńska uważa, że komisja Ligi Narodów dążyć będzie do neutralizacji Kłajpedy, aby dać Polsce możność transportowania drzewa do Kłajpedy na podstawie przywileju, przewidzianego w decyzji Rady Ambasadorów. Komisja Ligi Narodów w czasie swego pobytu w Kłajpedzie zajmie się przedewszystkiem zbadaniem kwestji Kłajpedy, zwiedzi port Kłajpedy, przekona się o nastroju i stosunku Kłajpedy do Litwy, a nawet odwiedzi niektóre wsi na obszarze Kłajpedy. Władze litewskie nadały przyjęciu komisji Ligi Narodów charakter nawskroś litewski, co znalazło się później w rozdźwięku z konferencjami, odbytemi przez komisję z przedstawicielami poszczególnych grup ludności obszaru Kłajpedy.

W Anglji mówią już o zachwianiu się gabinetu Macdonalda.

Sprawa bezrobocia piętą achillesową nowego premjera.

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Pisma tutejsze podkreślają zły stan zdrowia Mac Donalda. Jedno z pism kładzie nacisk na trudności, na jakie napotyka nowy rząd w sprawie bezrobocia, która prawdopodobnie stanie się powodem pierwszego ataku na rząd ze strony konserwatystów.

Również w łonie samego rządu istnieć mają różnice na tle pełnienia przez Mac Donalda nadal agend ministra spraw zagranicznych. — Podobno Mac Donald zamierza w najbliższym czasie ograniczyć się do spraw, związanych z kierownictwem rządu i stanowisko ministra spraw zagranicznych powierzyć komu innemu.

Krwawe walki uliczne z komunistami w Niemczech.

Walki granatami ręcznymi.

Lipsk. (AW.).

Mimo odkrycia planów wywrotowych komunistów niemieckich odważyli się ci w Saksonji, na urządzenia krwawych demonstracyj, jednakże tylko na prowincji. Sama stolica Saksonji i Lipsk pozostały spokojne.

Dzięki jednakże dobrze zorganizowanej służbie bezpieczeństwa rozruchy nie przybrały nigdzie większych rozmiarów. Jedynie w miejscowościach przemysłowych w okolicy Chemnitz, doszło do starć, w czasie których komuniści użyli granatów ręcznych. W Hohenstein wrzucono do domu jednego z fabrykantów bombę, która wyrządziła wiele spustoszenia.

Berlin. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Wczoraj przyszło w Szczecinie do krwawych starć pomiędzy komunistami a policją.

Komuniści usiłowali na Wulkanstrasse przedrzeć kordon policji, przyczem strzelali do policji, raniąc ciężko jednego żołnierza. Policja dała salwę do komunistów. 1 komunista nieznanego nazwiska został zabity, kilkudziesięciu odniosło zranienia.

Powszechny obowiązek pracy w Bawarji.

Monachjum. (Tel. od wł. kor.).

Generalny komisarz Kahr wydał rozporządzenie, wprowadzające w Bawarji powszechny państwowy obowiązek pracy.

Obowiązkowi temu podlegają mężczyźni w wieku od lat 20—30 na 1 rok i kobiety od lat 18—25 na pół roku. Do służby tej ludność będzie powołana w razie wielkich klęsk elementarnych lub też ogólnej nędzy.

— o o o —

General. strajk bankowców w Wiedniu

Wiedeń. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

W pierwszym głosowaniu nad sprawą strajku bankowego 95 proc. opowiedziało się za strajkiem. Komitet akcyjny postanowił przedłużyć dyrekcjom banków termin odpowiedzi na ultimatum do poniedziałku w południe.

W razie odrzucenia ultimatum w poniedziałek rozpocznie się strajk urzędników, na razie w Länderbanku, Anglobanku i Nationalbanku. O ile dyrekcje banków nie uwzględnią w ciągu dalszych 24 godzin żądań urzędników strajk bankowców będzie powszechny.

Choroba Poincarego.

Paryż. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Poincare od kilku dni cierpi na silny bronchitis, wskutek czego na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem parlamentu zamiast niego przemawiał minister finansów De Lasteyrie.

Z tej samej przyczyny Poincare nie przemawiał na uroczystości byłych uczestników wojny, lecz w jego imieniu wygłosił przemówienie minister wojny Maginot.

——o——

Grecja monarchją czy republiką.

Ateny. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Prasa rojalistyczna donosi, że 50 konserwatywnych deputowanych zwróciło się do rządu z wezwaniem, aby na zgromadzeniu narodowem proklamował bezwłocznie przywrócenie dynastji. Nie ulega jednak wątpliwości, że w Grecji weźmie górę akcja republikanów.

Jak słychać w kołach politycznych proklamacja republiki jest kwestją tygodni, a nawet dni. Premjer Kafandaris oświadczył na ostatniem zgromadzeniu narodowem, że raczej ustąpi wraz z całym rządem, a nie zaniecha programu politycznego Venizelosa, polegającego na zabezpieczeniu swobodnego plebiscytu w sprawie przyszłej formy państwa w Grecji.

Organ rządowy „Atnos" konstatuje, że za formą republiki opowiedział się również regent.

——o——

Łunaczarskij posłem w Rzymie

Medjolan. (AW.).

Według doniesień z Rzymu, przedstawiciel sowietów Jordański, wręczył Mussoliniemu nowy memorjał Cziczerina. Na ambasadora sowieckiego w Rzymie upatrzony jest znany komisarz oświatowy Łunaczarskij.

——o——

Straszna katastrofa kolejowa.

Pociąg stoczył się do rzeki.

Londyn. (AW.).

Tutejsze pisma donoszą o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się w Kanadzie. Wskutek zerwania szyn na moście koło Chilliwack stoczył się jadący tamtędy pociąg osobowy do rzeki.

Dotychczas znanem jest, że ciężko rannych jest około dwadzieścia pięć osób, natomiast niewiadomą jest liczba zabitych.

ZE SWIATA.

Prezydent Wilson był jednym z najbardziej demokratycznych prezydentów Stanów Zjednoczonych. Niektórzy nazywali go **„Abrahamem Lincolnem o wykształceniu uniwersyteckiem"**, dla innych zaś był kombinacją Abrahama Lincolna i Tomasza Jeffersona.

Upodobania miał skromne, był bardzo łagodny i lubił dzieci, z któremi chętnie wdawał się w pogawędki.

Grywał w golfa, przypatrywał się z upodobaniem grze w palanta amerykańskiego (baseball), bywał w teatrze, lubił jazdę samochodem i długie przechadzki piesze. Nigdy nie opuścił sposobności zobaczenia czegoś ciekawego. Interesował się też bardzo **kinematografem.** Zwłaszcza zajmowały go obrazy historyczne i sceny z życia przyrody. Film, przedstawiający nieszczęśliwą wyprawę kapitana Scotta do bieguna południowego, wzruszył go głęboko.

Palant amerykański był grą jego ulubioną od młodości. Wybrany po raz pierwszy na prezydenta, otworzył osobiście sezon tej gry w Waszyngtonie, rzuciwszy pierwszy piłkę na boisko. I następnie nie opuszczał żadnej gry wybitnej, o ile pozwalały mu na to chwile wolne. Popierał też grę w piłkę nożną i był jednym z jej pionierów. Będąc profesorem, a następnie rektorem uniwersytetu Princeton, zachęcał studentów do tej gry i należał do grona tych, którzy ułożyli obowiązujące dziś jej reguły.

Napojów alkoholowych nie używał. Ulubionym napojem jego był **sok, wyciśnięty z pomarańczy,** nie

Z życia Wilsona. — Odkrycia naukowe zniszczą świat. — Ku-Klux-Klan działa.

miał jednak uprzedzenia do napojów alkoholowych, choć nie był za nimi w życiu domowem.

Przesądnym nigdy nie był, niemniej wszakże uważał trzynastkę za liczbę nieszczęśliwą. Przypadający w piątek, dzień 13 czerwca 1913 r. spędził niezwykle wesoło. Dzień ten rozpoczął śniadaniem, które podano mu o godz. 8 m. 13, a trzynaście róż zdobiło stół, przy którym zasiadł.

Żonaty był dwukrotnie. Potomstwo jego stanowią trzy córki z pierwszej małżonki. Jedna z nich jest jeszcze panną, dwie zaś inne wyszły za mąż. Rodzeństwo zmarłego prezydenta stanowią: Joseph R. Wilson, wydawca w Nashville i p. George Howe z Raleigh.

Urodzony 26 grudnia 1856 r. w Staunton, w stanie Wirginji, prezydent Wilson liczył w chwili zgonu lat sześćdziesiąt siedm. Po raz pierwszy wybrany był na prezydenta Stanów Zjednoczonych 4 listopada 1912 roku, a powtórnie 4 listopada 1916 roku.

*

Uczony angielski, sir Ryszard Gregory, oświadczył w mowie, wygłoszonej w Londynie dnia 3 bm., że skutkiem odkryć i wynalazków, na których progu stoimy, może być **zupełne zniszczenie ludzkości.**

Wszystkie dary — mówił — które ofiaruje nam wiedza, mogą być użyte na złe lub dobro, to też od mężów stanu zależy uregulowanie ich tak, aby budowały, zamiast niszczyć.

W przeciągu ostatniego pięćdziesięciolecia dokonano więcej odkryć naukowych i zastosowań tych odkryć, niż w ciągu całych poprzednich dziejów ludzkości. „Znajdujemy się na progu odkryć, które rozpętają takie siły i dadzą nam taką moc, o jakich człowiek nie miał dotychczas pojęcia."

Już dawniej pisarz angielski, John Galsworthy, poruszył myśl potrzeby międzynarodowego porozumienia, co do stosowania wielkich odkryć naukowych, w obawie, że mogą one doprowadzić do zniszczenia świata.

Myśl Galsworthy'ego omawiana jest żywo przez angielski świat naukowy.

*

Z Nowego Jorku donoszą, że ruch organizacyjny Ku-Klux-Klan przybiera charakter gwałtownego powstania, którego centrum znajduje się w mieście Herrin w stanie Illinois.

O walkach między wojskami amerykańskiemi a Ku-Klux-Klan donoszą z Nowego Jorku: W mieście Herrin, w stanie Illinois, grozi wybuch wojny domowej z powodu zatargu między pewnym sędzią, a dyrektorem policji, pozostałym w kontakcie z organizacją Ku-Klux-Klan. Setki robotników opuściło kopalnie węgla, położone w pobliżu miasta, aby bronić sędziego, zagrożonego przez policję i członków organizacji Ku-Klux-Klan. 15 kompanji milicji obywatelskiej zostało zmobilizowanych.

Pomimo tego przyszło do walki, w której dwóch członków Ku-Klux-Klan zostało zabitych. Na prośbę gubernatora stanu Illinois zostały wysłane wojska związkowe do Herrin. Przyszło do rozejmu. Obawiają się jednak, że walka rozpocznie się znowu, skoro wojsko opuści miasto.

WŁADYSŁAW POBÓG.

DZIEJE JEDNEJ NOCY.

15)

— Nie pójdziemy nigdzie. tu zostaniemy! — odezwał się ktoś z tłumu.

— Rozejść się — nalegał komisarz — bo strzelać każę, słyszycie?

— Strielaj, irod praklatyj!

— Irod?! Kto mnie Herodem nazwał? — zaryczał komisarz. — Wystąp. przyznaj się! Odważnyś, bracie!

Wzburzony tłum poruszył się. Złowrogo zaświeciły oczy. Miałem wrażenie, że lada chwila rzucą się na komisarza, porwą go, rozszarpią na drobne części. On widocznie odczuwał to samo, gdyż cofnął się o parę kroków i krzyknął:

— Towariszcz Jegorow! Rotą żołnierzy plac natychmiast otoczyć! Chłopi. jeśli chcą, mogą się przyglądać. Ale bagnety wdziać i kłóć bez miłosierdzia. gdyby ktoś o krok jeden postąpił naprzód!

W świetle roznieconych ogni błysnęły długie, wązkie bagnety. Żołnierze zwartym kołem otoczyli miejsce stracenia. Tłum cofnął się o kilka kroków i widocznie przekonany o swej słabości i bezskuteczności zabiegów, ucichł.

Spojrzałem poza siebie. Na młodziutkiej sosence pod samym jej czubem siedział. a raczej wisiał żołnierz. Kilku jego towarzyszy otoczyło sosenkę dokoła i, zadariszy głowy do góry. raz po raz rzucali pytanie: gotowo?

— Gotowo! — odezwał się wreszcie żołnierz i spuszczać się zaczął powolutku. W tejże chwili zaszumiało coś w górze i dwa długie sznury spadły na ziemię. Śmiejąc się i żartując. żołnierze wzięli je do rąk.

— Czy można zaczynać? — zapytał komisarza. towariszcz Jegorow.

— Można! — brzmiała krótko odpowiedź.

Wyprowadzono na środek wójta. Zatrzymali się tuż przy mnie. Był to chłop może czterdziestoletni. Stał z oczyma, utkwionemi ponuro w ziemię. Odarty był ze szmat, prawie nagi. Z rozbitej jego czaszki krew ciekła. Wargi zczerniałe drżały mu zlekka...

Na dany przez komisarza znak żołnierze chwycili go za ręce. w tym samym czasie inni pociągnęli za sznury, zwisające z sosny. Zaszeptało trwożliwie, zajęczało żałośnie młode drzewko. Teraz dopiero zrozumiałem, co to wszystko znaczy. Z wierzchołka zgiętej przez żołnierzy sosenki zwisał trzeci sznur, zakończony pętlą. Towariszcz Jegorow zbliżył się do nieszczęsnego wójta i zdarł mu z piersi resztki koszuli.

— No, ruszaj się ty, bydlę!

Prawdopodobnie wójt nie pojmował tego. co go czeka. Spojrzał bezmyślnie na towarzysza Jegorowa... Ale ten zmarszczył twarz i powtórzył:

— Ruszaj się! — i pchnął go silnie w plecy.

— Wójt zdawało się oprzytomniał i zrozumiał wreszcie, o co chodziło temu żołdakowi. Nie stawiał oporu żołnierzom, trzymającym go za ręce. Poszedł naprzód. jak gdyby się śpieszył bardzo. Ale nagle zatrzymał się. Odepchnął od siebie trzy mających go żołnierzy. Chciał uciekać. Ale wówczas obsiedli go, jak wściekłe psy. Powstał hałas i krzyk. dały się słyszeć przekleństwa brzydkie i stare. jak matuszka-Rosja.

Nagle rozległ się krzyk jego przejmujący.

— Spasitie. bratcy! (ratujcie. bracia!).

Tłum znieruchomiał, zastygł, skamieniał, a po chwili westchnął głęboko i poruszył się gwałtownie.

— Stać! Strzelać będą! — ostrzegał jakiś dowódca.

A wójt wciąż krzyczał w niebogłosy. Przyciągnęli go już do wysmukłej sosenki. „Towariszcz“ Jegorow zręcznym ruchem zarzucił mu pętlę na szyję. Żołnierze na dany znak puścili długie sznury. Nim zdążyłem westchnąć. zgięta sosenka wyprężyła się gwałtownie, a za jej wierzchołkiem podążył biedny wójt z taką szybkością. że przez kilka chwil ciało jego kołysało się. okręcało i huśtało z taką siłą. że aż sosenka młoda zaskrzypiała żałośnie.

Świeciły ognie. a z nieba wśród chmur. które zdawało się znieruchomiały z przerażenia, świecił księżyc. Przy tych blaskach przypatrywali się ludziska strasznej zbrodni. Cisza, przeraźliwą nieobjętą przerywało tylko skrzypienie przerażonej sosenki.

Wtem dał się słyszeć jakiś głos, dochodzący ze środka tłumu. A potem znowu cisza... ani najlżejszego nawet szeptu. nic — tylko posępne milczenie skamieniałego tłumu i milczenie bezgranicznej. nieludzkiej rozpaczy.

Wysmukła sosenka drżała na zsiniałem tle nieba. Wystąpił z tłumu starzec jakiś siwobrody. Przedarł się przez zwarte koło żołnierzy. Przyczołgał się do sosenki, wyciągnął błagalnie drżące ręce i runął na ziemię z przejmującym jękiem.

— Boże! Ci ludzie serca nie mają! — wyrwał mu się z piersi bolesny krzyk.

Tłum drgnął, jak do szpiku kości tym głosem przejęty, i zamarł. I znów ciężkie, jak wieczność milczenie przygniotło tłum, przykuło każdego do miejsca. Zrobiła się taka przeraźliwa cisza, że słychać było drżenie i szept najlżejszej każdej gałązki.

— Kto ty? — zaryczał nad starcem komisarz.

— Człowiek boży. — odparł spokojnie. patrząc w jego oczy.

— Człowiek?! Pies ty, a nie człowiek! — kopnął go nogą i krzyknął:

— Towariszcz Jegorow! dwadzieścia pięć na gołą skórę!

Na dany znak rzucili się żołnierze. chwycili go za ramiona, ręce, szyję i przemocą rzucili na ziemię. Świsnęły w powietrzu kozackie nahajki. Chłop krzyczał, wił się z bólu. Jękom tym towarzyszyły śmiechy, i przekleństwa, i żarty oszalałego żołdactwa.

Nagle tłum zakołysał się, zahuczał. Pięściami zaczął wygrażać, nacierać na żołnierzy, przeklinać. Komisarz, blady i drżący podniósł do góry swoją nahajkę!

— Razojdiś! — krzyknął głosem tak strasznym, że tłum znieruchomiał i ucichł. Ale po chwili dały się słyszeć nowe przekleństwa.

— Razojdiś! — powtórzył komisarz. ale tłum nie chciał usłuchać.

Wówczas padła komenda:

— Wzwodom! Wzwod — pli! (plutonem! pluton — pal!).

Gruchnęła salwa... Pełen przerażenia zacząłem się cofać... Wkrótce zniknąłem w gęstych zaroślach... Uciekałem z tego piekła, gdzie przeżyłem najstraszniejsze chwile w życiu. Serce waliło mi w piersi, jak młotem... Aż huczało mi w głowie od jego uderzeń...

...Towarzyszyły mu krzyki i jęki mordowanego bezkarnie ludu.

(Koniec).

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.